

26. NIEDZIELA ZWYKŁA – 28 IX 2008

Bunt i obietnice

I znów Jezus opowiada przypowieść swoim słuchaczom, a my jesteśmy wśród nich. Daje nam do myślenia, prowokuje, domaga się odpowiedzi od nas: co myślisz o tym zdarzeniu?

Synowie tego samego ojca i tej samej matki

Dwaj bracia, ci sami rodzice, takie samo wychowanie, a przecież tak różne zachowania. Pierwszy mówi: Tak, idę panie! – i nie idzie. Drugi mówi bez ogródek: Nie chce mi się! – później jednak, być może po chwili refleksji, opamiętania, idzie do pracy.

Co myślisz o tej sytuacji? – tak, nie tylko mnie, ale i ciebie pyta Jezus. Ilu z was, jako rodzice, zna doskonale sytuację ojca z przypowieści Jezusa? Chłopcy, dziewczęta: czy nie rozpoznajecie siebie w tych zachowaniach?

Pierwszy syn zapewnia ojca, że będzie pracował, ale do pracy nie idzie. Puste słowa, słowa bez pokrycia. Mówi to, czego nie zamierza zrobić. Jesteśmy święcie oburzeni, bo

przecież on święcie obiecuje ojcu. Drugi syn po prostu nie ma ochoty do roboty i otwarcie się do tego przyznaje. Mamy przed nim respekt! I jego słowa nie pokrywają się z czynami. Dzięki chwili rozważki robi to, na co wcale nie miał ochoty. Bez wątpienia jest tak, że to on budzi naszą sympatię.

Tematem tej przypowieści nie są reguły życia rodzinnego. Przypowieść Jezusa dotyczy stosunku człowieka do Boga. On mówi do faryzeuszów i uczonych w Piśmie, którzy wszystko doskonale wiedzieli i uczyli zachowywać Prawo, do ludzi, którzy uważali siebie za świętych, i zwraca się do grzeszników, którzy zdawali sobie sprawę ze swych niedoskonałości. Jedni i drudzy mieli zdanie o sobie, to zdanie – tak w przypadku pierwszych, jak i drugich – nie pokrywało się z rzeczywistością.

Słowa bez pokrycia i mowa życia

Słowa bez pokrycia! Można dochodzić istoty radości i żyć w ustawicznym smutku, nigdy się nie uśmiechać. Można pisać traktaty o miłości i nigdy nie kochać. Można wiele mówić o przyjaźni i być bardzo samotnym. A przecież może być zupełnie inaczej: można być radosnym i cieszyć się zdrowiem, zachodzącym słońcem, spotkanymi osobami. Można kochać ponad życie i nie znać filozoficznej definicji miłości. Można żyć w przyjaźni, nie mówiąc o tym ani jednego słowa. Życie „przemawia” naszymi czynami! Mowa życia jest najbardziej sugestywna!

Ojcem w przypowieści Jezusa jest sam Bóg. Jest sprawą oczywistą, że ta przypowieść – jak ta z poprzedniej niedzieli – odnosi się do naszej relacji z Bogiem. Mamy jeszcze w uszach przypowieść Jezusa o synach wysłanych przez ojca do pracy, przed naszymi oczyma są faryzeusze i uczeni w Piśmie oraz wszelkiego rodzaju grzesznicy. Zróbmy sobie w tym kontekście rachunek sumienia, jest to konieczne. Musimy się zatrzymać i zastanowić, czy idziemy we właściwym kierunku.

Rachunek sumienia

Wielkie wydarzenie w życiu każdej młodej rodziny: rodzi się dziecko. Wielka radość. Dar nieba, będący jednocześnie spełnieniem pragnienia życia, zostaje przedłożony Bogu. Kapłan mówi: „Prosząc o chrzest dla waszego dziecka, przyjmujecie na siebie obowiązek wychowania go w wierze, aby zachowując Boże przykazania, miłowało Boga i bliźniego, jak nas nauczył Jezus Chrystus. Czy jesteście świadomi tego obowiązku?” Rodzice odpowiadają: „Tak, jesteśmy tego świadomi” Chrzestni wyznają: „Jesteśmy gotowi pomagać rodzicom tego dziecka w wypełnianiu ich obowiązków!”

Wielka radość, wielkie święto! A jaki jest dzień powszedni?

– Wierzę w Boga! Czy odczuwam Jego obecność w moim życiu, czy potrafię się modlić własnymi słowami?

– Znam przykazanie miłości! Czy znajomość przykazania miłości przenosi się na moje życie?

– Wierzę w Jezusa Chrystusa, że jest Zbawicielem! Czy przyznaję się do Niego w moim życiu osobistym?

– Pismo Święte jest dla mnie słowem samego Boga! Jak często sięgam po Biblię?

– Bóg w różnorodny sposób przemawia do mnie! Czy moja odpowiedź jest podobna do odpowiedzi pierwszego, czy drugiego syna?

Znane są nam słowa Jezusa, że nie ten, kto mówi „Panie, Panie”, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę Jego Ojca (Mt 7,21). Kto nie działa zgodnie z tym, co mówi, u kogo słowa nie pokrywają się z życiem, ten jest podobny do człowieka nierozsądnego, budującego dom na piasku, taki dom nie ostoi się podczas burzy. Jesteśmy ludźmi rozsądnymi? Jesteśmy ludźmi wiarygodnymi?

Dzisiejsza przypowieść jest słowem Bożym skierowanym do nas. Słowem badającym podstawy naszego życia. Módlmy się dzisiaj o uszy skore do słuchania i ręce gotowe do działania, o widzące oczy i wrażliwe serce, i o to, aby nasze życie było wyznaniem naszej wiary.

Ks. Jerzy Machnacz